

# Dwa Sławy, Dzisiaj Nie Możemy Umrzeć

Właśnie oglądasz film o facecie w łódce  
Siedzę pod ASP, sobie refren nucę  
Nie wstydzę się skąd jestem, nie  
Choć to jeszcze nie miłość  
To ciężko jest mi przełknąć, że gdzieś mnie nie było  
Nie spytałem dziadka o wojnę, nie spytałem babci o modłę  
Muszę być ostatnim pomostem, między matką a ojcem  
Będę tu tylko chwilę Ziemia  
Tu do wyrównania spore są rachunki  
W internecie nic nie ginie, muszę nauczyć się wgrywać tam zagrożone gatunki  
Wpuścić Cię do środka, przez zdjęcia po wsze czasy  
Nie chce okładki Forbes'a, chcę National Geographic  
Zostawić trochę dobra, sam wiesz, jaki potrafisz  
Pierdolić czubek nosa, to jak góra lodowa  
Zrobić, coś więcej, jak Sherpa na K2  
Trzymać się za ręce, nie jebane gardła  
Skumaj energię w tych siedmiu miliardach  
Okrągła jest ziemia, lecz jedna jest bramka  
A może właśnie musimy z nimi brnąć  
Wiesz, co się zacznie, po zimie szybko  
Bo świat jest piękny, jest spoko światem  
A ma ktoś wersję bez homo sapiens?

Chce mi się spać, sypie się piach  
Słońce w zenicie, a ja cień człowieka  
Stopy jak stal, zepsuty świat  
Wybieram ten dom, ten musi poczekać  
Chce mi się spać, sypie się piach  
Zepsuty świat  
Wybieram ten dom, ten musi poczekać

Nocą jadę autem, leci, "Widzę gwiazdy" DwaZera  
Mijam latarnię, pod którą stoją znicze dla Leha  
Zgadłeś, nie ma trzech życzeń  
Chce zanim zgasnę, podziękować sercu, że bije  
Jeszcze się zakochać na wiosnę  
Mówić, że to tylko pieniądze  
Zadzwoń, ale nie wiem, czy zdążę  
Bo dzieli nas wiele, jak Denver i Mo-skwę  
Spytać siebie, co tu robię  
Usłyszeć odpowiedź, a potem uciec bez słów, mm  
I spróbować zapamiętać wszystkie rzeczy  
Które przyśnią się w kolejnym nowym miejscu, mm  
A może tak spokojniej  
Bo gdy lecę na słońce, motyka stoi w cieniu  
Zacząć doceniać to, co mam  
A nie wiecznie podświadomie spełniać, ale sny kolegów, patrz  
Rado Radosny, chodzący za dnia  
Janek Wiśniewski, niosą mnie na drzwiach  
Czy bliscy sobie dadzą radę, jak ja  
Gdy nagle idzie na dno statek matka  
Nie ma nas dziś razem  
Beksiński na ścianie, a ja zaraz wyzionę ducha, mm  
Lecz tylko przy Tobie zasnę  
Bo tylko Tobie ufam

Chce mi się spać, sypie się piach  
Słońce w zenicie, a ja cień człowieka  
Stopy jak stal, zepsuty świat  
Wybieram ten dom, ten musi poczekać  
Chce mi się spać, sypie się piach  
Zepsuty świat  
Wybieram ten dom, ten musi poczekać

I-Idę za światłem, nie odwracam się nawet  
Na wszelki wypadek uciekam zygzakiem  
Jest później, niż myślisz, że nie śpieszysz się jakoś  
I nagle wszyscy klaszczą, jakby gasili światło